

## **SPOŁECZEŃSTWO**

### **Badania „Młodzież w epoce kryzysu”: Pokolenie zależnionych**

#### **Dzieci wielkiego przełomu**

**Z dr. hab. Piotrem Długoszem\***, socjologiem, badaczem, dyrektorem Centrum Badań Młodzieży, redaktorem naczelnym „Youth in Central and Eastern Europe”, rozmawia Katarzyna Piotrowiak

#### **Na czym najbardziej zależy tegorocznym maturzystom?**

–Na świętym spokoju.

#### **Czego obawiają się najbardziej?**

–Wojny, samotności i porażki życiowej związanej z brakiem środków do tego, żeby żyć wygodnie i na poziomie. Dobre życie to komfortowe życie. Fajne mieszkanie, dobre ubrania, dobre jedzenie, pieniądze na rozrywki.

#### **Ilu tegorocznych maturzystów udało się przepytąć?**

–3819 z 87 szkół średnich, głównie liceów, zlokalizowanych w 44 miejscowościach na terenie ośmiu województw. Odpowiedzi na przygotowane pytania udzielali eksperymentalnie w swoich telefonach pod okiem 99 studentów. Ta innowacyjna metoda sprawiła, że mieli duże poczucie anonimowości.

#### **Tytuł badania brzmiał „Młodzież w epoce kryzysu”. O jakich kryzysach pisali w swoich telefonach młodzi ludzie tuż przed maturą?**

–To co wyłania się z tych wszystkich ankiet to przede wszystkim rozmaite lęki i obawy. Kryzys klimatyczny, kryzys zdrowia psychicznego, kryzys związany z migrantami, kryzysy związane z brakiem więzi i uzależnieniami. Ponad jedna trzecia też wskazuje, że wojna w Ukrainie to dla nich jedna wielka niewiadoma. Niemal każdy maturzysta zwracał uwagę na kryzys na rynku pracy. Teoretycznie z dostępem do pracy nie jest najgorzej, ale obawiają się, że nie dadzą rady pogodzić pracy ze studiami. Strach wzbudza też zmiana wiążąca się z wyjazdem na ewentualne studia. Jeśli ktoś uważa, że nie jest to jeszcze katastrofa, to powiem, że funkcjonowanie w dzisiejszym świecie jest według

nich obarczone rozmaitymi kryzysami już od startu w przedszkolu. Są w permanentnym kryzysie. Tak też się czują.

**Ilu z nich chce po maturze kontynuować naukę, jak odpowiadali na kluczowe pytanie: „jaki poziom wykształcenia zamierzasz osiągnąć?”**

–Trzy czwarte jest zainteresowane wyższym wykształceniem, z czego połowa chce później podjąć studia magisterskie. W większości są to uczniowie liceów, bo przed nimi jednak alternatywy innej nie ma. Oczywiście co innego chęci, a co innego ocena czy to wykształcenie przyniesie im korzyści. Tutaj jest różnie, z tym, że większość jest zgodna co do tego, że bez wykształcenia trudniej będzie o zrealizowanie celów. Wykształcenie kosztuje, ale potrzebne jest do zdobycia wysokiej pozycji społecznej i lepiej płatnej pracy. Bo tak chcą rodzice.

**Nie można więc powiedzieć, że wykształcenie straciło na znaczeniu?**

–Nie, ale traktowane jest wyłącznie jako instrument do kariery. Do osiągnięcia zamierzeń. Liczy się praca, rodzina, wysokie zarobki, kariera i własny rozwój. Oni nie chcą być płytkarzami, hydraulikami, budowlańcami. Chcą być lekarzami, specjalistami od zdrowia psychicznego, prawnikami, inżynierami, specjalistami od finansów. Wśród zawodów z niższym kapitałem dominuje fizjoterapeuta i ratownik medyczny. Zawody, na które jest popyt i które cieszą się zaufaniem. Pokolenie Z kieruje się w tych wyborach rynkową kalkulacją, bo wiedzą, że chętnych do pracy w tych zawodach ciągle brakuje. Oblegane dawniej kierunki jak kulturoznawstwo, czy filozofia chciałyby studiować tylko pojedyncze osoby. Tylko jedna na ponad 3 tys. osób chciałaby skończyć socjologię.

**Wobec kryzysu kadrowego w szkołach, wielu Czytelników chciałoby wiedzieć, ilu z badanych maturzystów planuje zostać nauczycielami?**

–Na pedagogikę jako wybór kierunku studiów wskazywał niewielki odsetek badanych, ale znacznie więcej osób deklarowało chęć studiowania na tym właśnie kierunku, niż nawet na biologii, historii albo konserwacji zabytków. W stosunku do kierunków ekonomicznych i medycznych to jednak jest przepaść.

Chociaż największym powodzeniem cieszyła się specjalność nauczyciela wychowania fizycznego, bo można pracować w szkole i rozwijać się poza nią.

**Ilu z nich wybrało kierunek studiów jako kontynuację pasji, zainteresowań, a za iloma z tych deklaracji kryły się wyłącznie kalkulacje rynkowe?**

–Jedno od drugiego będzie dość trudno oddzielić choćby dlatego, że młodzi uważają, że to co deklarują jako kierunek pożądanym jest jednocześnie kierunkiem, który ich interesuje. Ale tu pasji raczej nie widać. Wymienili ponad 100 kierunków. Wśród najciekawszych były ichtiologia, oceanografia, amerykańistyka i sinologia. Dodam, że wśród tegorocznych maturzystów były też nastolatki o wyższym kapitale i statusie, które deklarowały, że już od dziecka mają zaplanowaną karierę. Wiedzieli do jakiego liceum mają pójść, klasę o jakim profilu wybiorą, na jakie pójdą studia i które zawody preferuje ich rodzina. Na palcach jednej ręki można było policzyć głosy, że studia do niczego nie są potrzebne, że można dobrze żyć jako fachowiec. Wykształcenie jest więc pożądane, ale wyłącznie jako narzędzie do osiągnięcia celu.

**A ilu chce angażować się w działalność charytatywną, wolontariat?**

–Było pytanie o pracę na rzecz innych, ale odpowiedzi nie wywindowały tego modelu zaangażowania zbyt wysoko. Raczej w kontekście punktów za CV, żeby dobrze wypaść w oczach pracodawcy. A więc jako kolejne narzędzie służące do zrealizowania celu. To pokolenie Z w czystej postaci. Zupełnie inne pokolenie od pozostałych. Z jednej strony targani są różnymi strachami i obawami, z drugiej, są coraz bardziej radykalni. Jednak w USA Trumpa wymienili na Bidena, można powiedzieć, że u nas było podobnie. Ciekawą lekturą były dla nas odpowiedzi na pytania otwarte. Widać, że są aspiracje, nawet ogromne, ale też duża niepewność. Pokolenie tegorocznych maturzystów jest bardzo przelęknięte, niepewne, znerwicowane. Ciągłe obawia się, że coś nie wyjdzie, nie spełni się, że oni sami nie sprawdzą się w roli syna czy córki, bo jednak rodzina w nich inwestuje. Czują się jak dzieci wielkiego przełomu...

**Każde pokolenie może powiedzieć, że wkraczało w dorosłe życie w okresie przełomu. My też, jako pokolenie transformacji.**

–Tak, ale nie było widma wojny totalnej nad nami. Transformacja polityczna to nie to samo co wojna tuż za wschodnią granicą. Wszystko to co się słyszy, ma ogromny wpływ na ich życie. Widzimy w tym jakiś związek między wojną a zaburzeniami depresyjnymi. Sam nawet zacząłem się zastanawiać nad wynikami i pomiarami tych zaburzeń wśród ankietowanych. Początkowo sądziłem, że pomyliliśmy się w obliczeniach. Mówi się przecież, że 20 proc. młodych cierpi na depresję, a nam wyszło, że 78 proc.! Trzy razy sprawdzałem wyniki z niedowierzaniem. Pytałem studentów, którzy byli w szkołach podczas badania. Okazuje się, że nawet sytuacja w Palestynie odbiła się na samopoczuciu młodych Polaków. Oni boją się, że to wszystko zmieni ich życie w piekło, że te ich starania będzie można wyrzucić do kosza.

**Jaką przyszłość widzą?**

–Ciemność widzą.

**Szokujące.**

–Tak, ale to samopoczucie jest sprzężone z internetem i przywiązaniem do telefonu. Siedzenie w mediach społecznościowych powoduje, że bombardują się wzorami sukcesu, idealnej sylwetki. Młode kobiety uważają, że są „za grube”, a młodzi mężczyźni są przekonani, że są „za chudzi”, narzekają na zbyt małą wagę ciała i brak mięśni. Im dłużej w tym Internecie „przesiadują” tym większe skupienie na wyglądzie i pragnienie łatwego sukcesu. Presja na osiągnięcie tego sukcesu i strach przed porażką, wpędza młodych w depresję. Żyją w zapętleniu.

**To było badanie o pokoleniu Z czy o pokoleniu lęku?**

–To jest pytanie do nas wszystkich. Oni bardzo martwią się o to, że te ich plany, które utożsamiają z marzeniami nie spełnią się, żyją więc bez pasji i są zewnętrznie sterowni. Czerpią wzorce z kultury masowej, są odbiciem innych, z cudzą receptą na sukces. Stąd wątek konkurencji w tych badaniach jeszcze mocniej się odznacza. Uważają, że muszą „kręcić” mocniej niż rodzice, po to,

żeby uzyskać podobny poziom życia. Twierdzą, że mają świadomość, że pod kątem kariery i posiadania nie dogonią swoich rodziców, że lepiej to już było. Uważają, że im już nie będzie tak łatwo osiągnąć stabilizację i pójść na emeryturę. Uważają, że bliżej im do „wypompowanych” 30 i 40-tatków. To wszystko wypisywali w odpowiedziach na pytania otwarte.

**W próbie badawczej była zdecydowana przewaga kobiet (65 proc.), niemal połowa ankietowanych zamieszkiwała też na wsi (49 proc.). To wpłynęło znacząco na wyniki badań?**

–To tylko potwierdziło nasze przypuszczenia. Licea to konglomerat młodzieży nie tylko z dużych miast. Młode kobiety chcą uciekać z małych miejscowości i miasteczek. Idą po dyplomy do miasta i rzadko wracają na wieś, dlatego na wsi brakuje kobiet wykształconych. Nie wracają, bo liczą na inne, lepsze życie.

**Żeby spiąć klamrą te nasze rozważania o młodzieży w kryzysie, dla której wojna tuż za wschodnią granicą stała się ważnym czynnikiem życiowych wyborów, chciałabym się jeszcze dowiedzieć, jak wypadli w pytaniu: jakie dobra był(a)byś w stanie poświęcić dla zachowania pokoju w kraju?**

–Gdyby doszło do walki w obronie ojczyzny z najeźdźcą, to co piąty maturzysta byłby skłonny walczyć. Z odpowiedzi na pytanie projekcyjne wynika, że młodzież najbardziej ceni rodzinę, wolność słowa, przyjaciół, narodowość, język ojczysty, i tych dóbr nie poświęciłaby za pokój.

**Dziękuję za rozmowę.**

**NOTKA**

\*Dr. hab. Piotr Długosz jest założycielem Interdyscyplinarnego Laboratorium Badań Wojny w Ukrainie, wykładowcą w Uniwersytecie KEN w Krakowie (do października 2023r. – Uniwersytet Pedagogiczny)